

# WARSZTATY

# DZIENNIKARSKIE

Liceum Ogólnokształcące w Lesku

Numer 4  
Grudzień 2011/Styczeń 2012

## Tegoroczny próbny egzamin maturalny

W dniach od 22-25 listopada br. uczniowie klas maturalnych pisali próbny egzamin dojrzałości. Jak wspominają te chwile? Czy są zadowoleni czy rozczarowani wynikami – o tym dowiedziecie się w grudniowym numerze Waszych *Warsztatów Dziennikarskich*.

Przed próbną maturą każdy przyszły biolog sumniennie składał uzupełnione kserówki do "teczusi", każdą noc poświęcał na doczytywanie tematów oraz oglądanie wszelkiego rodzaju programów przyrodniczych na Animal Planet. Nie pomogła nawet samodzielna hodowla pleśni. Sądny dzień przyszedł o wiele za szybko.



Dwanaścioro niewątpliwie inteligentnych, oświeconych i wykształconych uczniów naszego liceum, 25.11.2011 roku podjęło się zadania niemal niewykonalnego – podeszło do matury próbnej z historii. Co więcej, sześcioro z nich zadeklarowało zakres rozszerzony. Dla prawdziwych pasjonatów nie ma rzeczy niemożliwych.

Nerwowe powtórki, ostatnie próby zapamiętania dat bitew z okresu napoleońskiego czy powstania styczniowego – tak w skrócie wyglądało oczekiwanie na profesora Brajewskiego pod drzwiami tzw. „szklarni” (dla niewtajemniczonych – sala N1).

25. listopada 2011 r. odbyła się próbna matura z biologii. Wszyscy mieli dobre humory, ale do czasu... Po otworzeniu arkuszy z gardeł maturzystów wydobył się cichy jęk zapowiadający klęskę, a w głowach zahuczało od słów: "kochani przeczytajcie sobie o ekologii". Teraz było już za późno... nie musimy dodawać z czego była większość pytań ;). Pozostała tylko czysta improwizacja, która swoją drogą wyszła nam całkiem nieźle.



Autorzy naszej próbnej matury też kiedyś byli na naszym miejscu i postanowili dać nam dobrą radę - pierwsze zadanie było z religii świata, co widocznie miało na celu coś nam przypomnieć. Kiedy kończy się zasób wiedzy, pozostaje modlitwa. Lepiej późno niż wcale. Nadzieja umiera ostatnia, a Pan Bóg wysłucha zawsze. Próbna matura spełniła swoje zadanie tzn. uzmysłowiła nam, że nie da się powtórzyć całego materiału w jedną noc. Autorzy testu chyba nas przejrżeli. Ze starożytności, którą zdążyli sobie przypomnieć chyba wszyscy, było raptem dwa pytania (w zakresie rozszerzonym). Wypracowanie,

Po odzyskaniu władzy w rękach (jej brak był efektem paraliżu wywołanego głębokim szokiem), każdy próbował rozwiązać zadania. Matura próbna z biologii mimo najgorszych przeczuć nie wyszła tak źle. Profesorka Pelc była zadowolona z wyników, ale i tak do dziś motywuje nas słowami: "kochani ja maturę zdałam w '88 " Nie pozostaje nic innego jak tylko się uczyć ;).

**Aga Furman i Kamila Pancierz**



najwyżej punktowana część egzaminu, wymagała wiedzy o Polsce i Litwie w XIX wieku, podczas gdy niektórzy nie zdążyli sobie powtórzyć nawet czasów rozbicia dzielnicowego. Cóż, w maju będzie więcej czasu (takie przynajmniej jest założenie).

Ile osób, tyle opinii. Mimo wszystko dzięki naszym kochanym profesorkom nie poszło nam aż tak źle, jak przewidywaliśmy. Pierwsze koty za płoty. Teraz zostaje nam tylko wziąć się porządnie do pracy i postarać się napisać tę właściwą, majową maturę najlepiej jak potrafimy.

**Ewelina Złydaszyk**

# Tegoroczny próbny egzamin maturalny (c.d.)

Pod koniec listopada w naszej szkole odbyły się próbné matury. W środę (23.11) pisaliśmy egzamin z matematyki na poziomie podstawowym. Wszyscy przyszli punktualnie, niektórzy zdenerwowani, inni wyluzowani, pewni swojej wiedzy. Tym osobom, które czuły się niepewnie bardzo przydały się tablice

maturalne z potrzebnymi wzorami. Arkusz egzaminacyjny składał się z 25 zadań zamkniętych i z 9 otwartych. Dla części osób zadania były łatwe, dla innych trudne. Tak samo jest z wynikami. Część jest zadowolona, a część nie. Ci, którzy nie uzyskali zadowalającego wyniku wiedzą ile jeszcze muszą powtórzyć.

Osoby z dobrymi rezultatami powinny pamiętać by nie osiąść na laurach i dalej przygotowywać się do właściwej matury, która już na 5 miesięcy.

Próbné matury już za nami. Pozostaje tylko doszlifowanie wiedzy. Życzę wszystkim powodzenia!

**Joanna Dobrzańska**

Słynny na całą Polskę czarny wtorek (tj. 22 listopada br.) wywołał postępujący ogromny kryzys nastrojów wśród tegorocznych maturzystów. Bowiem rozpoczął się wówczas tzw. tydzień maturalny. Tego dnia moi rówieśnicy z całego kraju mieli okazję sprawdzić swoją wiedzę przystępując do próbnego egzaminu dojrzałości z języka polskiego. Zawdzięczamy to po raz kolejny wydawnictwu OPERON, które przygotowało dla nas bezpłatne arkusze egzaminacyjne.

Ja, jako uczennica klasy trzeciej LO również pisałam wtedy maturę, lecz ten fakt poprzedziły pewne nieprzewidziane i dość zabawne wypadki. Otóż kierowca autobusu, którym dojeżdżam na co dzień do szkoły, chyba postanowił mi zrobić tego dnia psikusa, gdyż przyjechał niemiłosiernie późno i przez to zjawiłam się w *mojej ukochanej szkole* parę chwil przed godziną ósmą. Na domiar złego nie wiedziałam w jakiej sali pisze moja grupa, przez to straciłam kilka minut na poszukiwanie klasy. W poszukiwaniach chciał mi bardzo pomóc mój ulubiony profesor pan X. W efekcie pojawiłam się we

właściwej sali nieco spóźniona. Na szczęście pan profesor Mariusz Łopuszański, członek komisji egzaminacyjnej okazał się być niezwykle wyrozumiały i uwzględnił moją żarliwą prośbę abym mogła również przystąpić do egzaminu razem z innymi. Piszę o tym przede wszystkim dlatego, że chcę Was ostrzec przed spóźnieniem się na maturę w maju. To jest wg mnie najgłupszy (obok przyłapania na ściąganiu) sposób na „zawalenie” sobie egzaminu dojrzałości, potwierdzającym właśnie niedojrzałość. Należy więc dołożyć wszelkich starań aby owa sytuacja nie miała nigdy miejsca. Ja oczywiście będę tego szczególnie pilnowała w swoim przypadku, gdyż jak wiadomo człowiek najlepiej uczy się na własnych błędach.

Wracając bezpośrednio do tematu matury pisemnej z języka ojczystego, najwięcej kłopotów sprawiły maturzystom w czytaniu ze zrozumieniem pytania: pierwsze, trzecie, dziewiąte oraz z reguły pechowe – trzynaste. Pisząc wypracowanie uczniowie jak zwykle wybierali spośród dwóch tematów. Temat pierwszy: „*Postaci*

*z innych światów. Dokonaj analizy i interpretacji podanych fragmentów Makbeta Williama Szekspira oraz Nie-Boskiej komedii Zygmunta Krasińskiego i przedstaw, jaką funkcję pełnią w tych utworach postaci fantastyczne. Zwróć uwagę na ich wpływ na dalsze losy bohaterów”.*

Temat drugi: „*Marzenia i rzeczywistość. Dokonaj analizy i interpretacji podanych fragmentów Przedwiośnia Stefana Żeromskiego i przedstaw, jaki wpływ na postawę młodego Baryki miała opowieść ojca. Zwróć uwagę na jej symboliczne znaczenie. Wykorzystaj znajomość całego utworu”.*

W wypracowaniach maturzystów często brakowało (wg nauczycieli) szczegółowej analizy podanych fragmentów tekstów literackich, zdarzały się też błędy ortograficzne mimo dostępu do słownika. Pojawiła się jednak ciekawa opinia, że klucz odpowiedzi tym razem był wyjątkowo korzystny dla zdających, dzięki temu łatwo było zaliczyć egzamin każdemu. Oby w maju był podobnie korzystny.

**Joanna Widmoser**

# „Czarny czwartek”- historia prawdziwa

Po obejrzeniu filmu pt. „Czarny czwartek” bardzo zainteresowały nas fakty poruszane w tym filmie. Ciekawił nas prawdziwy obraz wydarzeń z grudnia 1970r.. Korzystając z tego, że pierwszy mąż pani Marii Muszyńskiej, jednej z mieszkanek Wolkowoyi, zginął w Stoczni Gdyńskiej, postanowiliśmy przeprowadzić wywiad i dowiedzieć się czegoś więcej.

**Prosimy na wstępie, aby się Pani krótko przedstawiła. Skąd pochodził Pani pierwszy mąż oraz jak się Państwo poznaliście?**

Jestem z Olszanicy i tam poznaliśmy się. Mąż też tam mieszkał, ale tak naprawdę pochodził z Nowosielec Kozickich.

**W jaki sposób znaleźliście się Państwo na wybrzeżu?**

Mąż dostał pracę w stoczni, więc przeprowadziliśmy się tam.

**Zdając sobie sprawę z tego jak niezwykle ciężki jest powrót do wydarzeń grudnia 1970, chciałybyśmy prosić o garść wspomnień z tamtych dni. Jak dowiedziała się Pani o tym co stało się w Gdyni?**

Wszystkiego dowiedziałam się od ludzi. Władze milczały na temat tych wydarzeń. Przez trzy dni szukałam męża, nie wiedziałam co się z nim stało. W tamtym czasie musiałam się zajmować domem i dzieckiem.

**Czy od razu poznała Pani wszystkie szczegóły?**

Nie. Nie miałam na to nawet czasu. Zaraz po pogrzebie wróciłam do rodziców. Nic mnie już nie trzymało na wybrzeżu.

**Jaki był stosunek ówczesnych władz do tych wydarzeń?**

Nikt nie interesował się rodzinami

zmarłych. Nie mówiono o tym co się zdarzyło w stoczni.

**Jak potoczyły się Pani dalsze losy?**

Jak już mówiłam wróciłam do Bieszczad do rodziców. Musiałam żyć dalej. Byłam wtedy w ciąży, zajmowałam się dzieckiem.

**Czy według Pani, współczesna RP po przemianach roku 1989 zadbała o odkłamanie prawdy grudnia 1970? Czy właściwie upamiętniono ofiary tych wydarzeń?**

Kto jest zainteresowany tą tematyką może teraz obejrzeć film pt.: „Czarny czwartek”. Przez wiele lat nie robiono nic, aby przybliżyć ludziom tamte wydarzenia. Wiem, że na wybrzeżu postawiono krzyże dla upamiętnienia ofiar. Znajdują się one m.in. w Gdyni. Byłam tam razem z dziećmi i wnukami.

**Czy rodzinami tragicznie zabitych zainteresowały się oficjalne władze państwowe?**

**Czy zadośćuczyniono im za poniesione straty?**

Władze w ogóle się nami nie interesowały. Jedyne „Solidarność” trochę nam pomogła. Niestety żadnej rekompensaty nie dostałam.

**Jakie refleksje ma Pani w stosunku do tamtych wydarzeń z perspektywy 40 lat?**

40 lat to długi okres czasu.

Bezpośrednio po tamtych zdarzeniach nie miałam czasu ich rozpamiętywać. Trzeba było szybko wrócić do rodziców i zająć się dzieckiem. Dopiero obejrzenie filmu na nowo obudziło we mnie wspomnienia.

**Czy Pani zdaniem dobrze ukazuje on wydarzenia tamtego tragicznego dnia?**

Jak najbardziej. W końcu informacje do jego nakręcenia były zbierane przez czterdzieści lat na podstawie dokumentów i wspomnień ludzi. Jest bardzo realistyczny. Wszystko co zostało w nim pokazane zdarzyło się naprawdę. Śmierć niewinnych ludzi, niepewność rodzin, pogrzeby w środku nocy.

**Czyli nie był to obraz przekoloryzowany, przesadzony?**

Jak najbardziej nie. Zwłaszcza fragment, w którym jest pogrzeb Bruna. W moim przypadku wyglądało to tak samo. Pogrzeb odbył się w nocy, o 22.00, bez wcześniejszych przygotowań. Ale nie tylko ten fragment pasował do ówczesnych realiów. Film ukazał całą rzeczywistość tamtych czasów.

**Dziękujemy za udzielenie wywiadu. Mamy nadzieję, że przybliży on ludziom wydarzenia z grudnia 1970.**

Ja również dziękuję.

**Karolina Prędka i Patrycja Sidorska**

# Internautka ostrzega

Uczennica klasy pierwszej podzieli się z nami swoimi refleksjami na temat niebezpieczeństw związanych z używaniem Internetu, po obejrzeniu spektaklu „Fotka”.

Spektakl pt.: "Fotka" poświęcony był niebezpieczeństwom związanym z używaniem Internetu. Młoda dziewczyna poznała na czacie "rówieśnika", który w rzeczywistości okazał się być dojrzałym mężczyzną. Zajmował się wykorzystywaniem seksualnym nieletnich. Po tym, jak uwiódł on główną bohaterkę, zrobił jej nagie zdjęcia i umieścił je na stronie z pornografią dziecięcą. Następnie zdjęcia skopiował z tej strony szkolny kolega ofiary, opublikował je na jednym z portali społecznościowych. Wkrótce cała szkoła mogła zobaczyć fotografie i robiła niewybredne żarty na temat dziewczyny.

Choć większość z nas nie wyobraża sobie życia bez Internetu, warto uświadomić sobie, że posiada on

nie tylko zalety. Nieodpowiednie korzystanie z niego może się dla nas bardzo źle skończyć, o czym przekonywały publiczność aktorki grające w spektaklu. Po każdej scenie nawiązywały kontakt z widzami, próbując przestrzec nas przed niektórymi działaniami.

Oto kilka rad, jakie dały nam aktorki:

Po pierwsze, osoby poznane na czacie nie zawsze są tymi, za które się podają. Mogą bezkarnie kreować zupełnie inny obraz siebie, dlatego nie powinniśmy ślepo im wierzyć. Gdy umawiamy się na spotkanie z taką osobą, należy wcześniej powiadomić o nim kogoś znajomego, a najlepiej wybrać się z osobą towarzyszącą.

Po drugie, nie możemy udostępnić

naszych szczegółowych danych (np. adresu) w Internecie. Również dobrze jest zabezpieczyć swoje konta na portalach społecznościowych, aby nie wszyscy mieli dostęp do naszych danych i zdjęć. Można użyć opcji udostępniającej wgląd w nie tylko osobom przez nas wybranym.

Po trzecie, musimy pamiętać o tym, aby pytać o zgodę wszystkich, których zdjęcia chcemy umieścić w Internecie. Udostępnienie takich fotografii bez zgody osób na nich uwiecznionych jest karalne.

Oczywiście nie oznacza to, że mamy zaprzestać korzystania z Internetu. To wspaniałe źródło najróżniejszych informacji i rozrywki, warto jednak kierować się rozsądkiem.

**Patrycja Barańska**

Do siódmego roku!

**2012**

życzy

redakcja *Warsztatów Dziennikarskich*  
uczniom, nauczycielom oraz pracownikom  
Liceum Ogólnokształcącego w Lesku

## WARSZTATY DZIENNIKARSKIE

Redaktor Naczelna: *Joanna Widmoser*

Opiekun: *prof. Henryk Wyszatycki*

## *Zespół redakcyjny:*

*Joanna Dobrzańska*

*Agnieszka Furman*

*Kamila Pancierz*

*Karolina Prędką*

*Patrycja Sidorska*

*Ewelina Zhydasyk*

*Patrycja Barańska*